

Ks. Józef Dziekoński

NAJJAŚNIEJSZA

Wiersze kresowe

REDAKCJA 'ECHA POLESIA'
FUNDACJA IM. TADEUSZA GONIEWICZA

Brześć – Lublin – Baranowicze, 2010

Redakcja
Józef Adamski

Rysunki
Sobiesław Sowa

ISBN 978-83-60845-32-5

*Pozycja mogła się ukazać dzięki Darczyńcy
śp. kpt. Józefa M. Cieślińskiego
z Adelajdy, Australia*

© Copyright ks. Józef Dziekoński

REDAKCJA 'ECHA POLESIA' & FUNDACJA IM. T. GONIEWICZA

Brześć-Lublin-Baranowicze, 2010

Brześć tel.: 00375/162/42-45-72; Lublin tel./fax: 81/747-6163;

Baranowicze tel.: 00375/163/41-66-23

Druk: POLIHYMNIA, Lublin

Introductio

Kto ja Panie? Proch – i marny
Z każdą biedą solidarny
Z tym co serce ma złamane
Chcę przytulić każdą ranę



XIII wiek

Odsiecz żałobna

Pachołków zagranicznych paru
Wydało wyrok na mój naród
I zdało się że się udało
Gdy w piach z rozstrzału leży ciała
I chciał bezbożny zatrzeć ślady
Przesypał wapnem głów pokłady
Tak oto zbrodnię oczywistą
Zrzucono zmyślnie na faszystów
Świat musiał nabrać w usta wody
Choć jawne były wszem dowody
Myśleli kaci: zbrodnia zginie
(Ale oliwa na wierzch płynie)
Pan zesłał znak po krańce ziemi
Pośród niesnasek i polemik
By zbrodnia światem potrząsnęła
A kata pokajanie wzięło

21.04.2010, Baranowicze



XIV wiek

***„O Matko Polsko!
Ty tak świeżo w grobie”***

(A. Mickiewicz)

To pokolenie od żałoby czarne
(Że krew niewinna nam się znów wylała)
Myślą zwaśnione sercem solidarne
Oby na próżno łez nie darowało



XIV wiek

Smoleńskim ofiarom rapsod żałobny

(Norwidowy pastisz)

Czemu Lechu odjeżdżasz krew swą
mieszając z żelazem
Maria żona u boku z tobą na wieki już razem

Dudnią werble miarowo z nimi łopocą sztandary
Echo kroków wtóruje nad lawetami tej pary

Łza się z oka odrywa stygnąc w kamieniu na wieki
Bo kto prawdy heroldem staje się dobrym
człowiekiem

On na sądny dzień katów głosem zagrobnym
zawołał
Z ziemi obcej do nieba wzięły go skrzydła anioła

18.04.2010, Baranowicze



XV wiek

Nie doczytawszy Jula wołali „ojczyzna”

Byliśmy godni świętej Europy
Gdy kir nasz zamknął haniebnę sex-shopy

Gdy wykształciliśmy słowo „ojczyzna”
Wyparowała z ekranów golizna

Ci co szczurze w kanałach Warszawy
Krew przelewali dla najczystszej sprawy

21.04.2010, Baranowicze



XVI wiek

Rogatywka Pana Prezydenta

Szła na długie wygnanie
Z sercem na rozstrzelanie

Przeszła piekło Kołomy
Maki z Monte Casino

Zna cudzego smak chleba
Żebrać umie gdy trzeba

Smoleńsk witała dumnie
Żeby spocząć na trumnie

18.04.2010, Baranowicze



XVI wiek

Pod smoleńskim niebem

Dalecy w życiu od euforii
Jechali zniszczyć fałsz historii

Pragnęli żeby ziemia cała
Fakty narodu mego znała

Zabrakło słów odeszli w ciszy
Lecz prawdę serc ich świat usłyszał

21.04.2010, Baranowicze



XVII wiek

Najjaśniejsza

Nie bądź głupi narodził się któryś jak plastelina
Bywasz mądry po szkodzie w prób
 dziejowych godzinach
Tobie poklask symbole sojuszników cacanki
Nie chcesz oddać guzika chcesz na szable
 na szklanki
Toć nasz Duch na Wawelu patrzeć każe nam
 w serce
Kiedy głów jest zbyt wiele kto da serce
 w rozterce
Patrz gdzie twoje korzenie na Chrystusowe
 rany
Bacz czy wódz ma sumienie w czynach czy
 próbowany

Nie bądź mądry po szkodzie
Najjaśniejszy narodzie

19.04.2010, Baranowicze

Żałoba 2010

Ile jeszcze łez popłynie
W naszym kraju w prób godzinie

21.04.2010, Baranowicze



XVIII wiek

Nasze sprawy kardynalne

Dobrze rozwiń swe sztandary
Czyś ty młody czyś ty stary

Bóg i honor - i Ojczyzna -
To jest nasza ojcowizna

Trzymaj sztandar ten wysoko
Pilnuj jak żrenicy oka

Na nich ważne przykazania
Strzeż ich wnuku do skonania

W mojej Ojczyźnie

W Ojczyźnie mojej jest duchów niewiele
Co spoczywają w Wawelskim kościele
Bo nie dla siebie każdy dzień przeżyli
Nigdy sprzedajnie też się nie skundlili

Jej darowali wszystkie swoje siły
Wszelkie talenty dali wspólnej sprawie
W boju czy w kaźni w Rakowieckiej ławie *
Każdy kąt kraju był im zawsze miły

„Ojczyzny mojej stopy okrwawione” **
Krew pól bitewnych Popiełuszków groby
Serce Chopina w czas wygnań Osoby ***
W tobie niech będą wnuku pomnożone

21.04.2010

* ofiary procesów AK, itp.

** C. K. Norwid, „Ojczyzna”

*** Legionów, Emigracji, Uchodźstwa, itp.

Obrońcom księstwa smoleńskiego

Król Jan Kazimierz nie wziął w boju męstwa
Nie zdobył żadnej szwedzkiej kolubryny
Lecz w najtrudniejsze dla kraju godziny
Śluby Maryjne złożył dla zwycięstwa

Gdy się krzyżami ziemię naszą mierzy
Ty nie zapomnij katyńskich rubieży
Ja nie zapomnę smoleńskiego lasu
Tam krew też nasza i do końca czasów

3.05.2010



XIX wiek

*„Vivat Polonus
unus defensor Mariae”*

Kraj mój choć był martwy żyje
Bo czci w każdy czas Maryję
W październiku albo w maju
Wierni o Niej pamiętają

Boć gdy wróg nasz sypał szańce
Nasz ratunek był w Różańcu
Trzeba trzymać się pacierza
Przykład idzie od Papieża

5.05.2010

„Naród pierwszy”

(C. K. Norwid)

Sarmato nie patrz nazbyt dumnie
Póki nie złożą ciebie w trumnie
Tyś - prawda - pierwszy w świecie naród
Acz gubi ciebie ogień swarów

Nie wąż nie kontusz karabele
Wpierw ZGODE kupić ci w kościele
Ty „pokój” czyn jak czynią „szalem”
Żyj w zgodzie byś nie był wasalem

5.05.2010



1919 r.

W tym szaleństwie brak metody

Młodzi szaleją starzy za nos wodzą
Jedni się żenią drudzy się rozwodzą

Kraj by okradać znajdą czas i sposób
Ile ojczyzna ma uczciwych osób?

Czy dziś sprzedajne narodowe cnoty?
Jak nam przywrócić dawny blask prostoty?

Jak będąc wolnym nie pogrzebać wiary?
Bez względu na to młody ktoś czy stary

Stąd - by nikczemnej nie dzielić rozpacz
Weźmy się bracia do rzetelnej pracy

Szalik Prezydenta

Gdy nasz los dziś waży się na szali
Komu, Lechu, dasz swój barwny szalik

Na nim pola, okopy i blizny,
Krew i woda - ziemskiej twej Ojczyzny



1955 r.

„Finis mundi”

To nie był zwykły koniec lata
Ubrany w koral jarzębiny
Bo uciekały i godziny -
Był jakiś mały koniec świata

Nie było dużo tego lata
Pożarów dymy szlam powodzi
Czułeś że świat ten gdzieś odchodzi
Jak taki mały koniec świata

Na krótko Smoleńsk ludzi zbratał
Poróżnił nagle czas wyborów
Krzyż stał się znowu kością sporu
Mówili: „To już koniec świata”

Zapomnieć trudno tego lata
Krew się zmieszała nam z żelazem
Lecz może tym następnym razem
To dla nas będzie koniec świata

Katechizm dziecka

Kto ty jesteś?

- Dziecko Boże.

Jaki znak twój?

- Krzyż i orzeł.

Gdzie masz Matkę?

- W Częstochowie.

Kto twym bratem?

- Każdy człowiek.

Kto twym Ojcem?

- Pan Bóg w Niebie.

Co masz ludziom?

- Rozdać siebie.



1956 – Obczyzna

Repetitorium serc

Katastrofa lotnicza, w oktawie Wielkanocy, poruszyła cały świat. Wyzwoliła też spontaniczne gesty solidarności, pośród wielu pytań. Jedni pytali: „dlaczego? ”, podczas gdy inni chcieliby wiedzieć, jakie dobro Bóg wyprowadzi z tego zła. Jego skali nie można bowiem sprowadzić do liczby 96, tragicznie zmarłych osób. Należałoby raczej znaleźć jakiś dobry społeczny prze-licznik, który pomnożony przez 96, dałby właściwy obraz straty. Ów „dzień klęski” kwiatu naszego społeczeństwa, może dałoby się porównać z owymi 300 Spartanami, którzy, co prawda przegrali, lecz chlubnie spisali się w obronie swojej ojczyzny. Nasi zaś gwałtownie zmarli, jechali na zbiorową mogiłę bez grobów, tragicznie pomordowanych oficerów, którzy, także jak oni, stanowili kwiat polskiej inteligencji przedwojennej. Przymusił ich historyczny moment, okrążyła data mordy. Jechali duchowni i świeccy. Na pogrzeb tych, którzy ongiś pospiesznie przysypani wapnem, nie mieli pogrzebu. Na pogrzebie ludzie spowiadają się i modlą, aby wziąć udział w liturgii ofiary czystej, Najświętszej Ofiary Pana. Jechali z prezydentem narodu, także i w celu pojednania dwu narodów, które dotąd nie były pojednane. Pan dopuścił ich ofiarę życia i krwi, by spontanicznie popłynęły ofiary innych, solidarnych z tą ofiarą, serc. Do tych „żywych kwiatów” narodu, złożonych w ofierze pod zbiorową mogiłą katyńską, naród dołączył spontaniczne kwiaty i łzy, pogrążając się w żałobie i zadumie nad swoją historią. Przypomniawszy sobie tę podstawową prawdę, że „człowiek nie żyje dla siebie i nie umiera dla siebie”. Wspomniał sobie bohaterów czasów świetności, jak i czasów heroicznej walki o jedność, czy wolność, którzy orężem, czynem, lub słowem „ku pokrzepieniu serc”, w kraju czy na obczyźnie, wywalczyli nam Najjaśniejszą, wolną Ojczyznę. W tym narodowym repetytorium serc chciałby też mieć udział, Autor powyższych strof.

Nota o Autorze

Urodził się w roku 1948, na kresach Podlasia, w parafii Trzciannie, diec. Białystok, pozostającej w przedwojennych granicach diecezji Wileńskiej. Pracowitości i wiary uczyli go rodzice: Jan Dziekoński oraz Apolonia z Wiszowatych, herbu Awdaniec, a także wspólnie mieszkająca z nimi ciotka Felicja, która jako tercjarka franciszkańska, żyjąca w stanie bezżennym, pozostawiła mu dobry wzór życia chrześcijańskiego. Średnie wykształcenie zdobył w pamiętnym roku 1966 – roku tysiąclecia Chrztu Polski - w gimnazjum, w pobliskim miasteczku Knyszynie, któremu prawa miejskie nadał król Zygmunt August, który z Bożej woli tu zakończył swój żywot. W tym szkolnym czasie największy wpływ na niego mieli tacy nauczyciele, jak: F. Kruczała, S. Ostrowski oraz L. Bobiatyński; także kolega z klasy, K. Fiedorowicz.

Po maturze przebywa w Białymstoku, pogłębiając tam wiedzę matematyczną. Pozostaje pod stałym wpływem rodziny, aż do roku 1968, gdy gościła ona Matkę Bożą Jasnogórską w kopii Jej obrazu. W tym samym jeszcze roku, który można nazwać rokiem „wydarzeń marcoowych”, rozpoczyna studia matematyczne w Warszawie. Tam uczęszcza na wykłady takich profesorów U. W., jak: prof. W. A. Mostowski, prof. A. Grzegorzcyk, prof. H. Rasiowa. Jednocześnie bywa na wykładach polonistyki prof. J. Jakubowskiego oraz Jarosława Iwaszkiewicza. Po studiach matematycznych zostaje przyjęty na etnografię tegoż Uniwersytetu, i tam słucha wykładów słynnego archeologa śródziemnomorskiego, prof. K. Michałowskiego, odkrywcy tzw. „fresków z Faras”.

Podczas studiów poznaje dzieła literatury pięknej. Homer, Szekspir, Dante, Cervantes, Corneille, Dostojewski – to tylko część listy „nieprzemijających” autorów.

Sam próbuje sił poetyckich. Drukuje wiersze w awangardowym miesięczniku „Poezja” a w tygodniku „Literatura”

– francuskie przekłady J. Preverta, rosyjskie I. Riadczenki oraz litewskie E. Mieželajtisa. Spotyka się w teatrze „Powszechnym” z aktorem R. Mickiewiczem. Na warszawskim Mokotowie ma wieczór poezji, które czyta J. Żelnik. Recytuje publicznie wiersze C. Norwida, fascynuje go J. Słowacki. Eksperymentuje w rzeźbie i malarstwie a także bierze udział w pracach jubilerskich.

Zamach na papieża poruszy go do głębi; jakby z rany papieskiej narodzi się na nowo dla Boga. Wstępuje do seminarium duchownego i przyjmuje święcenia prezbiteratu. Po krótkim wikariacie w Bolimowie i Brwinowie, będzie posłany na Białoruś do Mozyrza, w strefie skażenia Czarnobylskiego. Tam przebywa niemal szesnaście lat, pozostawiając kościoły: w Mozyrzu (odremontowany) i w Chojnikach (nowy). W Mozyrzu prowadzi dyskusje z reżyserem K. Kremniowem i znanym tam malarzem N. Dubrawa. W tym czasie, w Warszawie, przyjaźni się poetycko z księdzem J. Twardowskim. Spotyka się z pisarzem Piotrem Wojciechowskim. Owocem tych spotkań są wydane, w poznańskim wydawnictwie „Parnas”, cztery tomiki wierszy. Obecnie, piąty już rok, pracuje w Baranowiczach (BY). Tutaj, przez cztery już lata, w katolickim miesięczniku „Dialog”, pisze eseje, przybliżając nauczanie papieskie, dwu ostatnich pontyfikatów. Tu wydał tom wierszy pt. „Bóg nie pisze doktoratów” (2009).

Wykaz utworów

Introductio	3
Odsiecz żałobna	4
„O Matko Polsko! Ty tak świeżo w grobie” (A. Mickiewicz)	5
Smoleńskim ofiarom rapsod żałobny	6
Nie doczytawszy Jula wolali „ojczyzna”	7
Rogatywka Pana Prezydenta	8
Pod smoleńskim niebem	9
Najjaśniejsza	10
Żałoba 2010	11
Nasze sprawy kardynalne	12
W mojej Ojczyźnie.....	13
Obrońcom księstwa smoleńskiego	14
„Vivat Polonus unus defensor Mariae”	15
„Naród pierwszy” (C. K. Norwid)	16
W tym szaleństwie brak metody	17
Szalik Prezydenta.....	18
„Finis mundi”	19
Katechizm dziecka	20
Repetytorium serc	21
Nota o Autorze	22